



Dziś 30 proc. swojej produkcji Aspel sprzedaje za granicę, głównie do Grecji, Hiszpanii i Francji. Z krajów, które ponad rok temu wstąpiły do UE, wymienia Litwę, Czechy i Słowację. Na terenie kraju w niektórych dziedzinach Aspel opanował ponad 70 proc. rynku. – *Różnie to wygląda w przypadku różnych urzędzeń. Trzecią część rynku opanowaliśmy dzięki naszemu urządzeniu holterowskiemu. Monitory kardiometryczne to ok. 20 proc. rodzimych urzędzeń. Zresztą z tego urzędzenia jesteśmy najbardziej zadowoleni, bo zosta-*

o spotkaniu z kardiologiem, dr. Wiesławem Piotrowskim, dziś ordynatorem w jednym z bardziej znanych szpitali – opowiada prezes Aspela.

Spotkanie było o tyle inspirujące, że – jak podkreśla Andrzej Wrześniowski – kardiolog miał wycucie problemów technicznych. *Potrafił sprecyzować problem w sposób algorytmiczny.* Powstała firma. Cztery osoby na 15 m². Zespół szybko opracował urządzenie do polikardiografii, tzn. do zapisywania pracy serca z kilku stron. Sukcesem było zetknięcie się z tzw. Komisją Oceny Sprzętu Medycznego.

„ U nas co najmniej 30 osób zajmuje się po pierwsze zbieraniem informacji, po drugie przetaleniem języka medycznego na techniczny „

to ono niedawno opracowane i już zdobyło dużą popularność – dodaje Andrzej Wrześniowski.

Absolutnym sukcesem jest aparatura EKG – tu udział w rynku wynosi 70 proc.

Tak jest dziś. Jakie jednak były początki? – *W 1982 r. zacząłem współpracować z prywatną firmą, która zajmowała się sprzętem dla dzieci niedosłyszających. Aspel założyłem w 1986 r. Na samym początku zajmowałem się sterownikami do maszyn przemysłowych. Jednak zawsze pamiętałem*

Była to instytucja, która zatwierdzała sprzęt do użytku w służbie zdrowia. Dzięki komisji Aspel zetknął się z potentatem na rynku ówczesnej RWPG, firmą Farum. Okazało się, że Farum opracował podobne rozwiązanie, ale jako dość rozbudowane urządzenie specjalistyczne służące wyłącznie do echokardiografii. Propozycja Aspela okazała się konkurencyjna – urządzenie do polikardiografii było *de facto* przystawką do typowego aparatu EKG. – Po

prostu zaproponowaliśmy urządzenie, które można było dołożyć do kilku tysięcy urządzeń istniejących w kraju, co było bardzo korzystne ekonomicznie. Pojawiła się możliwość wejścia na głodny rynek i od tego momentu zaczęła się poważna akumulacja kapitału.

Obroty firm innowacyjnych w tamtych latach wzrastały co roku od 100 do 150 proc. Firmy prywatne mogły zatrudniać do 15 osób, ale profil innowacyjny umożliwiał zatrudnienie 50 osób. Aspel skorzystał z tej możliwości. – *Staraliśmy się wybiegać myślą techniczną w przyszłość, wdrażaliśmy takie produkty i rozwiązania, które były niemożliwe dla naszej wielkiej gospodarki socjalistycznej. Oprócz tego pracowaliśmy dla takich dużych, namaszczonych ustrojowo potentatów, jak Temel Zabrze, który wówczas specjalizował się w sprzęcie medycznym* – uśmiecha się Andrzej Wrześniowski.

Pracując dla Temela, Aspel wdrażał nowe produkty lub nowe linie, np. systemy do nadzoru MNO200, które do dzisiaj pracują w szpitalach. Jednocześnie, pod koniec lat 80. firma pracowała nad wdrożeniami dla wielkich firm z krajów RWPG, a w zaciszu pracowni powstawał oryginalny aparat EKG. Tego typu myślenie o biznesie stało się zresztą znakiem firmowym Aspela. – *Medycyna rozwija się bardzo szybko. To jest, poza elektroniką, jedna z najszybciej rozwijających się dziedzin. Aby być w czołowie, potrzeba bardzo dużo pracy. Naprawdę trzeba cały czas przeć do*

„ Na terenie kraju w niektórych dziedzinach Aspel opanował ponad 70 proc. rynku „



przodu. U nas co najmniej 30 osób zajmuje się po pierwsze – zbieraniem informacji, po drugie – przełożeniem języka medycznego na techniczny. Żeby się utrzymać na pozycji, nie można iść za szeroko. Obecnie np. jesteśmy w momencie wdrażania nowego systemu do elektroencefalografii, czyli do zapisu pracy mózgu. Robimy to dość ostrożnie. Próbowaliśmy wielokrotnie różnych innych tematów. Praktycznie sukcesem kończy się jedna na pięć prób. Połączenie medycyny i techniki daje efekt w postaci niesłyszanej trudnej, innowacyjnej dziedziny – stwierdza prezes Aspela.

Mimo trudnej dziedziny i dużej konkurencji na rynku Aspelowi ciągle się udaje. Firma zatrudnia ponad 130 osób, a rentowność utrzymywana jest na poziomie 40 proc. W czasie stagnacji gospodarczej i kłopotów służby zdrowia można nazwać to sukcesem.

(JS, JM)



Fot. Zakłady produkcyjne Aspel

Fot. 3 x ASPTEL